

D 49 10/12 3204
SYRILLA NADWISLANSKA

Dziennik Narodowy

Polityce Historji Literaturze i Rzeczom
Krajowym poświęcony



Służmy poczciwej sławie, a iako kto może
Ku powszechnemu dobru pomocy.

Jan Kochanowski

K. Kochanowski

Warszawa

1821

w Litogr. L. Letronne.



SYBILLA NADWISLAŃSKA,

DZIENNIK NARODOWY

POLITYCE, HISTORII, LITERATURZE I RZECZOM
KRAJOWYM POŚWIĘCONY,

wydawany
przez FRANCISZKA GRZYMAŁĘ.

TOM I.

N_{er} V.

R. W. Kowalski

W WARSZAWIE.

1821.

stosowania ich do podobnych dochodów kraju, wszelka oszczędność będzie płonną.

Lecz co się tycze materji kredytowej, prosilbym autora Listu o niektóre objaśnienia. I tak 1^o nie wiem o żadnym zadaniu któreby „ratowanie wyzutych z majątku Właścicieli gruntowych,, na celu miało; takowe bowiem mogłoby być przedmiotem Towarzystwa Dobroczynności, a nie Instytutu kredytowego (czytaj stronę 236. Nro Sybilli). 2. Nie wiem nic o projektach zasadzonych na kapitale przez Rząd pożyczanym, lub darowanym; bo wiem że na pożyczanie Rząd pieniędzy zapaśnych po tak krytycznéj przyszłości mieć nie może, bo wiem że w kraju konstytucyjnym, Rząd to by tylko mógł darować, coby mu rządzeni dali: żeby zaś mogli dać rządzeni, trzeba żeby mieli; gdyby zaś mieli, nie potrzebowaliby dawać na to, żeby potem też samo iako darowiznę brali; (czytaj str. 257). 3^o Ale wiem, że projekta kredytowe oparte na *czystej i najniższej wartości*? (gdyż *naywięcej* w tych projektach brano za zasadę 100 gro-sza), miała za cel utrzymanie wartości ziemi, a zatem nierachowanie bankrutów, którzy przez

dyskrecyjne tylko prawa dosiadają jeszcze na obcych już wła nościach; ale pomoc Właścicielom, których okoliczności albo zły rząd w tak smutném położeniu jeszcze nie postawiły, a którzy dzisiaj są jednak w równym stanie z Bankrutami, czy chcą swoją wła ność sprzedać, czy chcą na nią pożyczyć; a to jedynie dla braku znaków zamiennych czy pieniędzy. Tacy więc Właściciele solidarni związani kredyt posiadać mogą. — I dla tego nie wiem, na coby była przydatną ciekawość wiedzieć, wiele w zyscy Polacy są sobie nawzajem dłużni, albo wiele ziemia Polska jest warta (str. 288); ale raczej wiele Polska dzisiaj znieść może papierowych znaków, bez szkody wielkiej na kursie z bręczącą monetą, i wiele wieś NN. którą Właściciel NN. chce zastawić, ma najniższej wartości

O rozwiązanie więc tych dwóch pytań, to jest: o wiele kurs pieniędzy można powiekszyć znakiem czystego majątku i czy wartość 100 gro-sza jest *nayniższą*, prosimy.

A... A.

*Do Wydawcy Dziennika Narodowego,
Sybilla Nadwiślańska.*

Polak, myślący o swoim kraju, powinien uważać pismo WMPana za przytułek w którym oprócz przytojnego schronienia, znajdzie nadto pomoc i radę, dla tego powinienbyś udzielać gościnnie miejsca przechodniom, a z ich ulotnych myśli, części pożywne mogą tym sposobem najprędzej korzystnie w kraju przyjąć się i krzewić.

Są czyny, które tak widoczną na sobie noszą cechę użyteczności, iż wszelka ich pochwała, byłaby zbyteczną. Do takich należy wszystko gdziekolwiek czynią władze lub szczególne towarzystwa ku rozszerzeniu przemysłu krajowego, ułatwieniu związków handlowych, a tém samém powiększeniu bogactw. Jak bowiem w życiu prywatném, ten tylko człowiek może się nazwać swobodnym i niepodległym, który albo tak ogranicza swoje potrzeby, i stosuje one do szczupłych swoich dochodów, że nigdy nie doznaje z tego względu nędzy, a co jeszcze gorzej wstydu; albowi też nie brakuje

mu sposobności powiększania majątku, w miarę powiększania się potrzeb; tak też uważamy w dziejach narodów, iż iedną z najgłówniejszych przyczyn, ich upadku i niewoli, jest ubóstwo.

Kto więc daje ruch majątkom i przemysłowi krajowemu, ten gotuje Narodowi wszelkiego rodzaju pomyślność i swobody. Bezstronna miłość prawdy nakazuje nam wyznać, iż w niektórych działaniach Rządu Królestwa Polskiego spostrzegać się daje w tym względzie, czynność. Nie wszystkie iej skutki jednakową przyniosły użyteczność, gdyż niestety, czyny rządów, równie iak i szczególnych osób, nie mogą mieć ani nieomyślnej trafności, ani też wybić się z pod wpływu uboższych i nieprzewidzianych wypadków. Widzimy iednakowo, iż dzisiejsze Królestwo, utraciwszy w prowincjach składających Xięstwo Poznańskie, fabryki których wyrobek kilkanaście milionów wartości wynosił, pomimo ubóstwa, braku kredytu, i wielu innych przedłużonych skutków wojny, oraz nie-szczęśliwego geograficznego położenia Polski, widocznie ten ubytek łagodzi tworzeniem nowych

rękodzieł, które jeżeli trafnie dalej prowadzone będą, mogą się stać początkiem pomyslniej epoki dla kraju naszego. Wielka fabryka sukien na w Warszawie, dopełniwszy potrzebną ilość machin, wkrótce wyrabiać będzie mogła znaczną ilość krajowej wełny, a będąc bliżej Rosyi, zbywać tam może wyrobki swoje taniej od Nie mieckich i Francuzkich, których wartość cłem jeszcze jest zwiększoną: inne pomniejsze zakłady wzrost biorą; fabryka dywanów już ubiega się z zagranicznymi, niekiedy nawet z korzyścią. — Płody Górnictwa, wzmagaia się i wyrobki kopalni krajowych coraz będąc bliżej pożądaney doskonałości, dozwaliają mieć nadzieie, iż jeżeli zawistne nam losy nie przerwą ich wzrostu, wkrótce nie tylko już krajowej wy tarczą potrzebie, ale nawet dalej na północy korzy tnego szukać mogą pokupu... O stanie wszystkich innych krajowych fabryk naydokładniej przekonamy się z zapowiedzianego wystawienia płodów krajowych w roku bieżącym... Kommunikacye lądowe i wodne, są przedmiotem szczególnego starania i ogromnych kraju wydatków; wnosić więc można, po tém co dotychczas w tym

względzie uczyniono, iż wkrótce drogi, zbliżyć się mogą do właściwego przeznaczenia; a będąc dotychczas kosztowną ozdobą okolic stolicy.... i niektórych miejsc szczególnych, stać się później powinny ogniwem handlu naszego z obcemi. Wy rzekłem słowo handlu, nad nim się teraz nieco zastanowić zamyslałem.

Położenie handlowe dzisiejszego Królestwa Polskiego zdaje się mieć wszelkie warunki przyszłej pomyslności. Sprzyia mu wróżba pokoiu na Północy. Nadto kraj nasz ma łatwość stania się z czasem targowiskiem handlu zamien nego między Północą a resztą Europy przez położenie jeograficzne zbliżające go do przemysłowych krajów. W nadanej karcie Konstytucyjnej, ma Polska zarod swobód, bez których żadne Instytucye, a tém mniej handlowe kwitnąć nie mogą. Gdy te swobody następnie rozwinięte zostaną, to jest gdy systemat i skutki form reprezentacyjnych, od szczytu rozszerzonemi zostaną... ku podstawie porządku towarzyskiego; gdy przez stosowne i w związku będące z organizacją Władz Królestwa, utworzenie porządku municypalnego, to jest miejscowego, a zrozumiałej

ie szcze mówiąc, gdy Władze gminne i pośrednie Woiewodzkie, będą miały przy sobie Korporacje, które w ich obrębie, reprezentować będą Władzy wykonawczey, interes szczególny Gmin, iak Izby reprezentują ogólny całego Kraiu; w ten czas *massa zaręczeń* będzie stateczną i będzie w stanie sprowadzenia nam zamożnych z Kraiów ościennych, domów kupieckich w których brak tych swobód mieszkańców odstręcza: w en czas handel może się stać miejscowym a ruch ten zamienny tyłu bogactw, niemało dopomoże do rozwinięcia pomyślności krajowych we wszelkich wyszczegółach — Od tej Epoki nie jesteśmy bardzo oddaleni. Mamy Jarmarki w Warszawie w urządzeniu, *których choć się znajdują* znaczne zapory do rozwinięcia handlu Polkiego, te z czasem wyswiecą się i dojdą do Tronu, a ten zapewne niezechce zniweczyć korzyści iakie sobie z tego ustanowienia rokował. Przynoszą już te Jarmarki znaczną korzyść przez stopniowe we zwyczajanie handlu pełnocnego do szukania u nas zamiany.

Urządzenie naszego Sądownictwa handlowego które winniśmy zbiegowi okoliczności, jest bardzo dokładne! Kodex francuzki Handlowy któ-

ryśmy przywsoili i obieralność Sędziów, są rekoymią Sprawiedliwości, równie sijną dla kraia-
wców iak i dla Cudzoziemców. Co do urzędzeń Municypalnych, o tych zapewne władza prawodawcza w swoim czasie pomyśli; a uważając wagę iaką przywiązanie do wzrostu przemysłu, handlu, i rolnictwa, można zawczasu mieć nadzieję, iż będą iej służyć za wzór, te instytucye, pod których wpływem te trzy warunki bogactwa Narodowego, tak znacznie zakwitnęły. Chcę tu mówić o Instytucyach Municypalnych Anglij, które uważane nawet w związku z charakterem narodowym Polaków nayłatwiej na jch ziemi przyjąćby się mogły. — Ale zostaje nam do uskutecznienia, rzecz naywiększej wagi, to iest usposobienie ludzi zdatnych do handlu. Jak w żadnym zawodzie, tak tém mniéj w handlowym już dzisiay wychodzić nie można korzystnie, za pomocą tylko rozsądku naturalnego i dobrej chęci. Są już w tym względzie prawidła nieomyłne, nabyte przez doswiadczenie wieków i współnictwo wszelkich pomocnych wiadomości — Widziemy codziennie iak upadają domy, i hańbią się familie częściej przez fałszywe rachuby iak

występne życie. Rząd Narodowy powinien mieć sobie za święty obowiązek podać w téj mierze, pomocną rękę Obywatelom. — Mamy Instytucye edukacyjne pierwszej potrzeby. Wydziały Uniwersytetu Królewskiego usposabiają użytecznych Obywateli; słusznie się spodziewać możemy dostatecznej liczby zdatnych Urzędników administracyjnych i Sądowych, Kapłanów, lekarzy. i t.d. Sława nawet z nadobnych nauk nie jest zapomniana: będziemy mieli swoich malarzy, sztycharzy i snycerzów — Obok użytecznych Szkół, wyłącznym zawodom poświęconych budownictwa lądowego i wodnego, Leśnictwa, Górnictwa i Rolnictwa; widzimy Instytutu uprzyśmioleniu tylko pożycia poświęcone; iakimi są Teatra zagraniczne... Szkoły Drammatyczne i muzykalne. Wątpić więc nni możemy, że rząd zapatrzywszy się na ważność nauk handlowych, na wpływ ich do pomyślności majątkowej kraju, nie będzie zwlekał dalej ustanowienia w Warszawie Głównej Szkoły *handlowej*, do której plan ułożony na wzór niedawno utworzonej Szkoły w Paryżu, przyłączam.

Cała nauka handlowa dzielić się powinna

na trzy Kantory, z których każdy oprócz potrzebnej liczby szczególnych Nauczycieli, powinien być pod dozorem iednego kupca, potrzebne wiadomości *handlowe* posiadającego. Cała Szkoła powinna być pod dyrekcyą głównej Rady dozorczej, do której połowe Członków Główna Kupieckie, a drugą połowę Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, wybierać powinny.

Kurs Nauk w każdym Kantorze powinien być podzielony w miarę usposobienia Uczniów, tak żeby z 1^o do 2^o z 2^o do 3^o przechodzić korzyścią mogli. Do 1^o kantoru powinienby zdawać examen najmniej z Nauk do wysokości Szkół Wydziałowych *inclusive* ukończonych. Trzeci Kantor powinien być Szkołą przystosowaną wiadomości *handlowych*, we wszelkich stosunkach. Każdy Uczeń w tym Kantorze wystawiać powinien osobny dom handlowy, na jednym z punktów znanego Świata; mieć swoje księgi, Kasę dziennik i t p: powinien dostać pewną Summę na fundusz pierwszy w Biletach bankowych, na użytek Szkoły sporządzonych, iakoteż w podobnej monecie różnej wartości, i Listach Zmiany (*lettres - de - change*) na różne Miasta Europy,

Ci uczniowie powinni z sobą korrespondować, iakby prawdziwi Kupcy, czynić układy handlowe, różnego rodzaju, pobory i wypłaty, Kupna, sprzedaż i dostawy przenosić się niby to do giełdy, która powinna być w tymże samym domu: a tam iedni iako wexlarze, drudzy iako Komissarze inni iako Spekulatorowie lub bankierowie przemieniając Towary podług Lursu aktualnego, który mieć zawsze powinni z różnych Miast handlowych. Obok tej Szkoły mogłoby być urządzone Muzeum Handlowe, w którym młodzież powinna by uprawiać się w poznawanie wszystkich Towarów i surowych płodów tak krajowych iako też i zagranicznych a będących przedmiotem spekulacyj handlowych; oswaiali by się tym sposobem z ich gatunkami i różnicą iaka między niemi zachodzi; z przypadkami i zepsuciem iakiemu podlegać mogą; z ich wagą, ubytkiem, pakunkiem; warunkami sprzedaży, kupna i dostawy; a za pomocą próbek, podobne robiliby układy iak gdyby w samey rzeczy znaydowali się w portach Londynu lub Amsterdamu?

Nauk i składać się powinny nayprzód z języków naybardziej w handlu potrzebnych, iako to:

kraiowego, ościennych, angielskiego i francuzkiego. Nauczyciele w tym względzie miećby musieli dostateczną wiadomość handlu, ażeby wysłowienia właściwe handlowi, jasno tłomaczyć Uczniom mogli — Prawoactwo handlowe własne i u obcych: Ekonomia Polityczna, Jeografia a mianowicie Statystyka handlowa i Przemysłowa, powinnyby również należeć do ogółu Nauk Szkoły handlowej. Z takiej to Szkoły wychodziliby Polacy zdadni do handlu, zdadni do Administracyi która tyle ma z nim stosunków a w której nieraz naymniejszy błąd stał się zaboyczą przyczyną upadku bogactwa a czasem i wazniejszych jeszcze podstaw krajowych. —

G.

Obywatel Województwa Lubelskiego.

Wspomnienia ś. p. Xięcia Józefa Poniatowskiego, o Wyprawie przeciw Rosyan w r. 1792; w której ten bohater był naczelnym Wodzem Wojska Polskiego.

Miła zapewne Czytelnikom uczynię przysługę, umieszczając ten ważny zabytek pracy sławnego Wodza, którego imię wdzięczni ziomkowie, odległey przesła potomności. Tém większą zaś cenę przywiązywać należy do tego pisma, bo Polacy będąc tylko ciągłymi świadkami czynów iego szlachetnych, nie mieli jeszcze zręczności czytania opisu tychże czynów, a tém bardziéj opisu który jest przez samegoż Wodza dokonany. Tym szacownym pomnikiem są wspomnienia niniejsze, owoc własnej; pracy więzku francuzkim *Poniatowskiego*. Pismo to iakkolwiek szczupłe, i w ogólnym tylko rysie wystawiające główne wypadki pamiętnéj wojny Polaków za niepodległość, jest jednak nowym dowodem szlachetnego sposobu myślenia Wodza naszego, który wierny sławie i Ojczyźnie chlubnie

bnie dopełnił obowiązków żołnierza i Obywatela, i zbyt wczesnie, pozbawiony możności walczenia z nieprzyjacielem, z prawdziwą boleścią serca uległ wyższym rozkazom.... Zastanawiając się nad całém pasmem życia *Poniatowskiego*, to uwagę naszą zwrócić powinno, że Opatrzność kilkakrotnie poruczała iemu los Polski w najtrudniejszych okolicznościach.

W roku 1792. w téj pamiętnéj epoce dźwignienia z nieładu Ojczyzny, naczelný dowódzca Wojska Polskiego. — W roku 1809 pogromca *Germanów*, ocalił kolebkę odradzającéj się Ojczyzny. W roku 1812 i 1813 współuczestnik wielkiéj północnéj wyprawy, mężnie walcząc za drogie ziomków nadzieje, bohatyrską poległ śmiercią i niesplamiony żadnym poziomym czynem, poniosł na łono wieczności, honor nieszczęśliwego narodu. Odleglejsza nawet pomomność ściślej zwykle, niż współcześni sądząca o ludziach, w których rękę złożone są losy narodów, odda hołd winny cnotom *Poniatowskiego*; téj stałości zasad politycznych i charakteru, która od bitwy pod *Zielenkami* aż do nieszczęsnéj walki pod murami *Lipska* nieodstępna była iego towarzyszką.

*Moje wspomnienia o Wojnie w r. 1792.
przeciwko Rossyjan. (*)*

Et haec olim meminisse juvabit.

Aeneidos. Lib. I.

Zgromadzone stany Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalwszy w roku 1788 zaciągnięcie stotysięcznego Woyska, wezwały do powrotu do Ojczyzny wszystkich Polaków, którzy się wtenczas znajdowali w służbie obcych mocarstw.

Król Jegomość Polski użył praw, iakie mu nademną zapewniały krwi związki i jego dobrodziejstwa, w celu skłonienia mnie do opuszczenia służby Cesarskiej (w której iście lat spędziłem); i do powrotu do Polski, gdzie nowo tworzące się woysko, wymagało poświęcenia się każdego dobrego Polaka. Wola Królewska była dla mnie rozkazem: chęci służenia mojej Ojczyźnie, poświęciłem świetne widoki, które mnie obiecywała druga wyprawa na Turków, względy Cesarza Jozefa IIgo, i pewien zapas wiadomości, nabytych pod okiem sławnego Feldmar-

(*) Mes souvenirs sur la campagne 1792.

szalka *Lascy*, który raczył się mną opiekować. Przybywszy do Polski, zacząłem dokładać wszelkiego starania, ku sprostowaniu licznych nadużyć i fałszywych zasad, wkorzenionych w woysku Polskiem. Tworzenie się tego woyska szło nagle; lecz prawdziwy *punkt honoru* i duch karności zaledwie przebiłać się zaczynały. Wielu Oficerów było albo zbyt młodych, albo za starych; po większej części nieobeznanych z wiadomościami wojskowemi. Dosyć u nas było mieć ochotę do stanu wojskowego, aby już tém samém mniemać się za zdolnego. Złe, pochodziło z przesądów narodowych, którym nie śmiano sprzeciwić się. Zaledwie był wskazał liczne sposoby do utworzenia i utrzymania dobrej armii, nieodbicie potrzebne, gdy mi powierzona została obrona kraju przeciw wkracającym Rossyjanom. Miałem strzedz granicy, przeszło na 100 mil niemieckich rozciągającej się, czternastą tysiącami woyska, rozłożonego po całej przestrzeni rozległych Kijowskiego i Bracławskiego Woiewództw. Zebranego żołniera ledwie 2,000 liczono. Korpusy stały o dwadzieścia kilka mil, iedne od drugich. Artyleryą i amunicją miano później nadebrać. Z takimi

to siłami powierzono mnie obronę *Polski*, gdy 60,000 *Rossyan*, na czterech punktach do niej wkraczało.

Przed wyjazdem moim z Warszawy, zostałem przywołany do J. K. Mości, i znalazłem go wśród Rady, gdzie się także znajdował i książę Württembergski, który miał dowodzić wojskiem Litewskiem. Król oświadczył, że mnie przynajmniej dowództwo nad wojskiem mającym działać na *Ukrainie*; że nas wezwano w tym celu, abyśmy wspólnie z Radą i z Xiążęciem Württembergskim ułożyli plan kampanii. Śmiało mogę zapewnić, że ja jeden tylko odważyłem się wtenczas oświadczyć, iż nierozważnie jest z tak małemi siłami walkę rozpoczynać. Prosiłem Króla, aby powierzył dowództwo iakiemu bieglejszemu odemnie obcemu wodzowi; dodałem nadto, że chętnie pod nim służyć będę; lecz że ze środkami, jakie wtedy Polska miała, trudno jest przedsięwziąć szczęśliwą, a tém mniej chwalebną dla Wodza wyprawę. Król mi odpowiedział, że nie należy zrażać się szczupłością sił; że będąc Polakiem powinienem bronić oyczyzny: słowem rozkazał mi być posłusznym. Rozkaz więc mając

na głównym względzie, przestałem już myśleć o sił słabości. Czyniły mnie nieiakką nadzieję projekta i plany, na téj pierwszój radzie ułożone; a których ja w części miałem przyspieszyć wykonanie. I tak umówiliśmy się wspólnie, że ja i Xiążę Württembergski, nie będziemy się trudnić obroną granic szczegółową, nie podobną do uskutecznienia; lecz obowiązkiem naszym będzie rozrzucone siły zebrać w punkcie najdogodniejszym. Ja postanowiłem, nayrychlejsze postarać się o jakie warowne stanowisko, dla zabezpieczenia Magazynów i depozytów; oraz w ciągłym zostawać związku z wojskiem Litewskim, w celu wspólnego z niem zasłaniania Warszawy. Xiążę Michał *Lubomirski* założy znaczne magazyny w województwie Wołyńskiem, i stanie w 5, do 6,000 woyska, pod *Konstantynowem*, dla zabezpieczenia tyłu i składów wojennych; i wtenczas wspólnie działać zaczniemy; wszelkie zaś dostarczenia i artyllerya, z jak największym pośpiechem nadesłane zostaną. Nie ochybnie także miałem otrzymać rozkazy na wybranie kilku tysięcy Kozaków z nad granicy *Ukrainy*; Król zaś Jegomość w 8,000 wyidzie w Warszawy, i

tam się uda, gdzie okoliczności wzywać go będą. Zapewniono mnie nakoniec, iż skoro się tylko kroki nieprzyjacielskie rozpoczną; 30,000. Prusaków przybędzie nam na pomoc, w skutek zawartego z tém mocarstwem przymierza.

Lecz to wszystko niemogło zostać uskutecz-nioném. Rossyanie wprzód w targnęli nim ja zdołałem wojsko zgromadzić. Bylem przymuszony opuścić *Połonne*, miejsce obrane na *plac broni*, nim nawet wał został wysypany. Xiążę Württembergski trwonił czas na próżno i nie niezdział: powody jego sposobu postępowania zbyt są powszechnie znane... nie potrzebuje więc ich powtarzać. Xiążę Michał *Lubomirski*, źle wykonał zlecenie dotyczące się magazynów, i niestanał na przeznaczoném miejscu. Korpus swój późno zebrał; lecz przez nieład jaki w nim panował, więcej mi nierównie szkodził, niż sam nieprzyjaciel; szczęściem przecież został z wojska odwołany. Dostawienie artylleryi i wszelkich potrzeb znacznie opóźniono. Rozkaz i prawo uchwalone na zaciąg Kozaków, wtenczas mnie dopiero doszły, gdy już Rossyanie, zajmowali głównejsze miejsca, w których ten zaciąg mo-

głem uskutecznić. Królowi odradzono wyjazd do obozu. (a)

O wpływie obcej Literatury, na Literaturę oyczystą.

Uważając postępy cywilizacyi i nauk w narodach, postrzegamy, że żaden prawie kraj, sam z siebie swojej Literatury nie doprowadził do pewnego doskonałości stopnia. Dawni Grecy, czerpali rozmaite wiadomości od poprzednich

(a) Ta okoliczność w bardzo niekorzystném świetle wystawia! Króla Stanisława Augusta; który, odważywszy się już raz zrzucić obcą gwarancją i przystąpić do Konstytucyi, 3go Maja, nie miał śmiałości, stanąć na czele siły zbrojnej narodowej. Rzeczą jest niezawodną, że cały Naród oczekiwał tylko chwili wyjazdu Króla do obozu. Ze wszystkich stron Polski przybyłyby liczne zastępy obrońców Ojczyzny: i jeśli nie wybor wojska to sama groźna postawa powstałego w masie narodu, zatrwożyłaby wojska przeciwe, których wódz naczelny Kochowski, (jak wielu twierdzi) miał rozkaz rozpoczęcia układow przedugodnych skoroby Król przybył do obozu. Łzy osób miłych sercu...niepowinny były mieć tyle przewagi, nad sercem Monarchy któremu 8 milionów ludzi, powierzyło los swój i dolę przyszłych pokoleń. *Przypisek Redaktora.*

(Dalszy ciąg w Numerze 6tym.)

ludów. Lubo niezaprzeczoną jest rzeczą, że jeniusz nie ma oznaczonego szczybla doskonałości, trudno jednak wierzyć, aby tak cudowne utwory, iakimi Filozofowie greccy w z bogacili literaturę swego języka, miały być płodem ich tylko wieku. Rzymianie od zwyciężonych przejmowali nauki i od Greków najwięcej piękności w swój język przenieśli. Jone, później powstające Narody, wtenczas dopiero prawdziwą chwałę, w dziełach uczonych, sobie przyniosły, gdy zgłębiać zaczęły pisma poprzedników swoich. Zgoła, każdy niemal kraj, bez pomocy obcych płodów, nie postąpiłby wiele w naukach. Nie jest żadnego człowieka udziałem posiadać doskonałość; wyższe jeniusz słabą iey tylko częśćkę dziedziczą, takich tedy częstek wiele nagromadzić trzeba, aby coś godnego chwały utworzyć. Gdy tedy przekonywamy się, że korzystanie z dzieł obcych, jest nieodzowną rzeczą; ważnym jest przedmiot wykazania, iakiego kraiu dzieła korzystnymi są dla nas.

Kiedy Polska po długich znojach wojennych pod spokojniejszymi odetchnęła rządami Zygmunatów, i kosztować zaczynała korzyści z po-

koju wynikających; wtenczas i Literatura Ojczysta na wyższym szczyblu stanęła. Wzory starożytne ukształcały ludzi, którzy podziś dzień chlubą naszą być nie przestają. Później nie postępowały nauki tak szczęśliwie zaczęty m torem; bo na miejscu rzetelnej czystości języka, nadętość i makaronizmy skaziły piękności naszego stylu. Byli tacy co znali dobrze literaturę Łacińską i Grecką, i to na pochwałę naszą powiedzieć można, iż w każdym prawie czasie znajdowali się mężowie biegli w językach starożytnych; lecz najczęściej poświęcali się erudycyi, byli umiejętni nie przynosząc wiele pożytku innym; najczęściej pisali w językach starożytnych, co nam mniej chwały i pożytku przyniosło, niż gdyby byli zapatrując się na tak świetne dawnych czasów wzory, kryślili w własnym języku obrazy godne swych mistrzów. Dopiero panowanie Stanisława Augusta, może się nazywać chwilą odrodzenia nauk w Polsce. Pokazało się kilku mężów, którzy z chlubą dla nas w rozmaitych gałęziach nauk pracowali znali oni literaturę dawnych Greków i Rzymian, i dla tego gruntowną zjednali sobie chwałę, która z wiekami zwiększać się będzie.

W ostatnich latach widzimy tyle usiłowań, tyle dobrych chęci, zmierzających do postawienia literatury ojczystej w świetnym stanie. Lecz lubo to wszystko rokuie nadal dla Polski piękne nadzieje, zarzucić tu iednak można oddającym się literaturze, że mało zważają na podobieństwo ducha narodów innych, z duchem naszego narodu. Język francuzki nader do zrozumienia łatwy, przytém mieszczący w sobie wiele ozdobności, stał się dla naszych pisarzy terazniejszych tém, czém był grecki dla Rzymian. Z tąd to licznych klęsk doznała Literatura nasza. Grecy kochający wolność nad wszystko, waleczni aż do barbarzyństwa; w tém zupełnie byli podobni do Rzymian, a zatém i ich dzieła szczególniej te w których namiętności i zapal spostrzegać się dały, wiele podobieństwa mieć do siebie mogły. Ale Polacy z Francuzami, nie wiem czyliby się mogli co do gustu zupełnie zgodzić. My przecież iakby gwałtem, Francuzkie zwyczaje i uczucia Polakom dajemy. Nie przeczęl ja, że płody Sekwany mieszczą w każdym rodzaju wiele zalet; ale tak niewolniczo godzisz się naśladować, iak my ie teraz naśladowujemy?

Każdy prawie kray ma oddzielny gust iaki się w iego pismach przebija: czasem obyczaje i klima jest tego przyczyną. Widzimy tę odmianę gustu w Niemcach, Anglikach, Francuzach, Hiszpanach. Romantyczność, stanowi cechę pierwszych; Anglicy łączą ieszcze w swojej Literaturze silniejsze wyobrażenia; bo ich klima zimniejszy mocniejszych wymaga obrazów, do poruszenia ich duszy. Francuzi, przez polerowne obyczaje, nie tyle się czuciu oddają, jako raczėj gustowi; gust ich zaś pełen wykwinności żąda więcej sztuki aniżeli imaginacyj; i dla tego też ich utwory są pod tyle prawideł podciągnięte, że może żaden pisarz wszystkijn zadosyć nieuczynił. Hiszpanie nie postąpili tyle w naukach ile trzy pierwsze narody; przecież posepność iaka się w ich pismach maluje, stanowi poczęści ich cechę. Surowe prawa jakich oni używali, naywięcej się do tej posepności przyłożyły. Tak tedy widzieć możemy, że każdy trzyma sobje oddzielny gust, który mu się najwięcej podoba. Dla tego też naypiękniejsze twory Kornela i Rassyna, nietyle trzymują poklasku od Niemców, ile w jch duchu pisane płody Szyllera.

Nim jaki kraj ma sobie obrać za wzór literaturę obcego narodu, trzeba mu rozważyć czy ona odpowiada duchowi jego. Powierzchozna układność, dowcip, galanterya stanowią Francuzkich dzieł cechę, mniejbyśmy w ojczystych na to zważać powinni, bo nasze czucie innych wymaga środków, któremiby mu się podobać można. Długo Polak wojnami zaięty, obronę wolności miał tylko na celu; dla niej znosił tyle trudów i niebezpieczeństw, i chociaż często w okropnym zostawał stanie, jednak szczęśliwym się sądził, bo monarchom prawa nadawał, bo ich podług woli osadzał na tronie swoim. Często smutne napady niszczyły kraj, a Polacy bratoboyczą potykali się bronią? ale gdy coraz większy oyczyzna wzywała pomocy, mała garstka rycerzy, ożywionych wolności zapalem, znosiła najlichniesze nieprzyjaciół tłumy. W tém wszystkiém Grekom i Rzymianom podobniejszemi niż innym narodom byliśmy. Francuzi, często ulegający despotycznej władzy Monarchów swoich, nie tyle dobrem powszechném ile my byli zajęci. (?)

Wyznać trzeba, że nietylko duchowi naszej Literatury, ale nawet stylowi Polskjemu

niebezpieczne jest tak wielkie zagłębianie się w francuzkim języku. Wjelu mniej posiadających prawdziwą znajomość literatury, tłumacząc dzieła francuzkie, słowa nigdy u nas niesłyszane tworzą; oprócz tego wiele się gallicyzmów, wiele wyrażen niewłaściwych tyle zakąły pięknościom stylu przynoszących, do nas wciska. Inni, kształcący się w tej gałęzi nauk, widząc przed sobą tylko tłumaczenia, tych się chwytają; a nieznając jeszcze dobrze, zasad języka oyczystego, zatrzymują w sobie te wady, jakie w tłumaczeniu znaleźli.

Gdyby nawet znalazł się taki naród, któryby się wiele zbliżał swojm gustem do naszego, ten gust niemógłby być jednakowym; a więc tak zupełne zagłębianie się w Literaturze Francuzkiej jakie u nas się teraz spostrzegać daje, nawet w takim przypadku pożytecznem by niebyło.

Trudno wydać wyrok czy Niemcy czy Francuzi więcej się posunęli w naukach; lecz pierwsi mało się nawet uczyli języka Francuzkiego, drudzy cenić zaczęli plody Niemców w ostatnich czasach, kiedy już ustalony był gust tych dwóch Narodów, który tak oddzielną stanowił

ich dzieł cechę; i prawdziwą przyniosł im chwałę. Może byśmy prędzcy przyszli do zamierzonego celu, gdybyśmy się więcej zaięli pierwszych naszych mówców i poetów dziełami, pilnie je odczytując; tambyśmy łatwo doszli iak nasi oycowie myśleli i mówili; co im się podo- bało a co nie; a tak w ciągu nieiakiiego czasu, mielibyśmy dzieła, stosowne do wyobrażeń i gu- stu narodu, coby nam nayrzetelniejszy zaszczyt przyniosło. Literatura łacińska i grecka większe nierównie niż inne przynieść może pożytki; bo nie tylko że iej piękności przewyższają wszy- stkie inne, lecz są do obięcia trudniejsze, a przeto uczą filozofować i zastanawiać się nad rzeczami? Sama nieznajomość druku, iuż nam tę przysługę uczyniła, że dzieła tych dwóch naro- dów, któreby mniej były godne naszego zasta- nowienia, zaginęły; widac zaś iak te są godne naszej uwagi. kiedy tyle czasu, tyle zmiennych kolei, (iakim ten czas podpadł,) zniszczyć ich nie potrafiły. Wypiętnowali dawni, ducha swego na pismach. Możeby on się więcej Słowianom podobał; możeby więcej zachwycił ich wyobra- żnią, niż układe płody Sekwany. Każdy uczo-

ny czerpający w starożytnych językach, za- wsze gruntowniej, zawsze więcej do prze- konania pisze. Lecz mały wyjątek teraz, z no- wo powstających poetów można uczynić, któ- rzyby więcej literaturze starożytnej, aniżeli Francuzkiej oddani byli.

Anglicy i Włosi wiele się w oświacie posu- nęli; ale ich dzieła nie są nam dość ogólnie znane. Możeby one szczęśliwszy dla nas skutek sprawiły; może, dzieląc nas gust pomiędzy trzy narody, nie takbyśmy się ślepo Francuzów trzymali, i wynależlibyśmy ducha oddzielnego, któryby na- sze pisma cechował. Dawne to jest i pewnie naj- lepsze zdanie, że Literatura starożytna naywię- ciej ukształciła Narodów, i namby naypożyte- czniejszą była; ale wielu wie o tém zdaniu, jednak go dopełniać nie chce. Tacy to chlubniej, by dla kraju działali, gdyby zastanawiając się nad dziełami swych przodków, rozwiali swego ducha, iaki się w nich zawiezuie; bo bez wła- ściwej cechy narodowej, któraby na pismach była wyciśniętą, żaden kraj do pewnego dosko- nałości stopnia, w literackim zawodzie nie przy- szedł.

A P.

Jakkolwiek pismo wyżey wspomniane o *Wpływie obcej Literatury na Literaturę ojczystą* w wielu względach nie zgadza się z przekonaniem Redakcyi; Redakcyja jednak przyjąwszy za główne правило szanować cudzą opinią, umieściła artykuł powyższy w swoim piśmie; częścią przez wzgląd na wielką ważność przedmiotu, częścią też dla tego, aby tak ważna materia ściągnęła na siebie powszechniejszą uwagę, i częściej roztrząsaną bywała. Sprawiedliwie autor zaleca Rodakom zamięlowanie Literatury starożytnéy; bo rzeczą jest dowiedzioną, że Rzymianie i Grecy, dotąd powinni być uważani za Mistrzów w pięknych naukach i sztukach; sprawiedliwie dowodzi, że tam najdoskonalsze czerpać można wzory, i że nayznakomitsi Pisarze ze wzorów starożytnych naywięcej korzystali. Zbawienneem jest życzenie autora, aby Polacy starali się o nadanie właściwej narodowej cechy, swojej Literaturze; że nagannym jest to zbyteczne zaślepienie się w Literaturze francuzkiej. Lecz obok tych ważnych, powszechnie znanych prawd, autor w wielu miejscach niejasno się wytłomaczył ze swoich myśli, a przynajmniej

a przynajmniej niejasnym jest, w częstym używaniu wyrazu *gust*. Itak Autor mówi, że *każdy kraj ma swój gust oddzielny, który się w jego pismach przebija*, etc. nikt temu zaprzeczyć nie może, że Narody różniąc się między sobą w obyczajach, zwyczajach, a nawet w charakterze; różnią się także i w sposobie tłumaczenia się ze swoich uczuć i myśli: lecz uważając rzeczy we względzie naukowym, zgodzić się należy, że gust jest tylko jeden; bo on jest uczuciem prawdziwej piękności, a prawdziwa idealna piękność w naukach i sztukach, jest, a przynajmniej być powinna, jedną i tą samą wszędzie. Nie jestem ja zagorzałym stronnikiem klassyczności, owszem byłbym za wynalezieniem jakiegoś środka, między nią a romantycznością; lecz miłość prawdy każe wyznać, że *Francuzi*, w dziełach swoich klassycznych dowiedli, że są obdarzeni więcej od innych uczuciem prawdziwej piękności. Wreszcie wszakże to *Francuzi* gorliwemi są naśladowcami *Greków* i *Rzymian*, których nam Autor za jedyne wzory podaje: oczywista więc sprzeczność; bo mimo całej galanteryj i wy-

kwintności w ich pismach (o co zapewne starożytnych posądzić nie można) zawsze *Francuzi* ze wszystkich Narodów europejskich najwięcej się może trzymali wzorów Greckich i Rzymskich. Gardząc więc naśladowaniem gardzi się poniekąd i wzorem.

Wreszcie, jeżeli Starożytni w malowaniu natury przez wielkość, trafność i śmiałość swoich rysów, zasłużyli na podziwienie wieków; jednakże delikatność i poprawność w ich wykonaniu, czasem naszym zostawiona: gdy więc ślepe naśladownictwo galanterji francuskiej słusznie ściągać powinno nagane; niemniej także ważnym byłoby błędem niewolnicze we wszystkiem, trzymanie się Starożytnych; trzeba albowiem mieć wzgląd i na to, że lubo natura i serce człowieka od czasów *Homera* do dni naszych żadnym nieuległy odmianom; jednakże wiele nowych w całej massie wiadomości ludzkich przybyło wyobrażeń; potworzyły się nowe potrzeby społeczności, słowem ród ludzki znacznie się zbliżył do wieku dojrzałości; każdy więc Pisarz i Poeta, jeśli chce wpłynąć na opinię współczesnych, jeśli chce zdziałać

jakowy pożytek, powinien, że tak powiem, lutnie swoją nastrajać do potrzeb i ducha wieku w którym żyje; bo inaczej głos jego mile może być słuchanym, lecz nie zawsze rozumianym będzie.

Wiem, że niejednen *Estetyk* oburzy się na to zdanie; chętnie czekam jego zarzutów: gdyż będąc mocno przekonany o wielkiej władzy nauk i sztuk pięknych nad sercem i umysłem człowieka; widzę potrzebę, aby też nauki i sztuki, przemawiając cudownym bogów językiem, wspólnie w czasach naszych ubiegały się o rozszerzanie wyobrażeń, rzetelne szczęście społeczeństw ustalających.

Na inném miejscu mówi Autor: że my Polacy, podobniejsi jesteśmy w cnotach i uczuciach do Rzymian i Greków; że Francuzi żyjąc pod rządem despotycznym, mniej niż my byli zajęci dobrem publicznem etc. Prawdą jest powszechnie znaną, że od wieków żyliśmy pod rządem republikańskim mającym wiele podobieństwa do form Rządu u Rzymian; a przynajmniej troskliwie chcieliśmy te formy naśladować; że miłość Ojczyzny i waleczność były główną

Polaków tak jak i Rzymian cechą. — Wreszcie jak Rzymianie tak i my mieliśmy swoich niewolników i plebejuszów.... Lecz w polityce i charakterze obu Narodów, wielka zdaje się zachodzić różnica. Rzymianie, ciąglemi byli podbijaczami, ciągle zdobyczami i łupem zajęci; my *Polacy* zawsześmy prawie mieli się tylko *obronnie*. Z tąd większa łagodność charakteru i obyczajów; i widowiska *Gladjatorów* lub tym podobne, niewieleby dla Polaków miały ponęty...

Co się tycze *Francuzów*, tak przez Autora poniżonych, tę tylko uwagę uczynićby można; że *Francuzi* długo pod despotyzmem zostając, w czasach jednak ostatnich, obok tylu ostateczności a nawet zbrodni; dowiedli świata, że im niezbywa na cnotach publicznych; i że więcej może posiadają cnót politycznych niż zaleceni przez Autora na mistrzów naszych *Włosi* i *Niemcy* — że wreszcie i nam samym w Obywatelstwie nie ustępują...

Nader tedy ważną jest myśl Autora, w której zaleca wybór literatury obcych Narodów, za wzór do naśladowania *Polakom*. Co domnie, życzyłbym z duszy Ziomkom moim,

aby na wzór pszczoł pracowitych, we wszystkich kwiatach zagranicznych szukając dla siebie soków pożywnych, rozsądnie i pożytecznie umieli je przyswajać; i niegardząc naśladownictwem, starali się także o nadanie pracom swoim właściwej i narodowej cechy.

FR: GR:

POEZJA.

ŚPIEW HISTORYCZNY

O Jenerale Jasińskim.

Przez Brunona Kicińskiego, z muzyką

K. K.

Ze Izą Bracie! wspomnij sobie,
O dniu czwartym Listopada;
Niech na *Jasińskiego* grobie,
Kwiat wdzięczności rodak składa.

Jak wspaniały zachód słońca;
Takim jest zgon bohatera;
Choć legnie kraju obrońca,
Jednak wiecznie nie umiera.

Zgasłe słońce się narodzi,
 By nowym wdziękiem jaśniało;
 Tak Bohatyr z świata schodzi
 By piękniejszą jaśniał chwałą.

Lecz ten wyższy nad mocarze,
 Ten godzien ludów nagrody;
 Który krew i życie w darze
 Niesie na Ołtarz swobody.

Nie jak nagła błyskawica,
 Co na chwilę światło sieje;
 Chwała jego tak oświeca,
 Jako słońce kiedy dnieje.

Naprzód spędza nocne cienie,
 Po chwili wyżej się wzbija;
 I światu jasne promienie
 W zupełnym blasku rozwija.

I wolność na wiosnę swoją,
 I swobody święte drzewa;
 W uroczę kwiaty się stroją
 Lecz rzadki owoc dojrzewa.

Spadają kwiaty żałośnie;
 Rzadko który się utrzyma;
 Po naszej swobody wiosnie,
 Zbyt prędko nastała zima....

Jasiński! ty naszą siłą.
 Ty rycerzy kwiatem byłeś;
 I nad Ojczyzny mogiłą,
 Wczesnie życie uroniłeś.

Kraj miał nadzieję i ciebie,
 Bo nim Ojczyzna upadła;
 Na dni twoich jasnym niebie
 Żadna chmura nie osiadła.

Umiejąc przestać na małym,
 Nie kląkłeś podle przed nikiem,...
 Na boje szedłeś z zapalem,
 Nie zdolny być niewolnikiem.

Nieugiętą cnotę Katona,
 Odwagę Tela i skromność;
 Twym przykładem zadziwiona;
 Przyzna ci wdzięczna potomność.

Gdy godzina wybijała,
 Co była Polski ostatnią;
 Kiedy zboczona krwią bratnią;
 Ojczyznę przeżyła chwała.

Gdy Kapłan polskiej swobody,
 Okryty chlubnemi rany;
 On co inne wznosił narody,
 Sam ciężkie dźwigał kajdany.

Jasiński Spartana wzorem,
 Poprzysiął śmierci na wiarę;
 I przed Bogiem i honorem
 Ostatnią spełnił ofiarę. (*)

Ze łąką Bracie! wspomnij sobie,
 O dniu czwartym Listopada;
 Niech na *Jasińskiego* grobie,
 Kwiat wdzięczności rodak składa.

HISTORIA.

O postępach wolności osobistej w Polsce i w innych krajach Europy.

W jednym z początkowych numerów *Sybilli*, umieszczone były uwagi nad postępem wolności osobistej w Polsce i innych krajach Europy. Szczupły zakres pisma, niedozwolił

*) Wiadomy jest rodzaj zgonu *Jenerała Jasińskiego*. Na kilka dni przed bohatyrską śmiercią swoją, ciągle dawał się słyszeć, że zginie za Ojczyznę, powtarzając: Pójdę na okopy i niewrócę. Dotrzymał słowa, wezwany kilkakrotnie do poddania się, przeniósł śmierć nad więzy.

tak się rozszerzyć, jakby tego ważność przedmiotu wymagała: w ogólnym więc rysie doszedłem do epoki Sejmu czteroletniego, który pierwszy krok uczynił w ważnej sprawie zniesienia niewoli włościan w *Polszcze*. Starałem się usprawiedliwić twórców Konstytucyj 3. Maja, przeciwko zarzutom tych, którzy obwiniają sejm wspomniony, iż mało uczynił dla włościan. To moje usprawiedliwianie prawodawców owoczesnych, zasadałem szczególnie na tém, iż odwiecznie wkorzenione przesady w Szlachcie polskiej, tudzież wzgląd na nieprzyjazną *Polszcze* politykę sąsiadów, zniewoliły zapewne do uczynienia tylko pierwszego kroku w rzeczy zniesienia poddaństwa. Zaledwie wzięto pod opiekę prawa lud wiejski; zaledwie dozwolono w małej części mieszczanom należeć do Reprezentacyj narodowej; a już Targowiczanie, już żarliwi stronnicy feudalizmu, zaczęli rozpaczać i obwinać Sejm cnotliwy o zgwałcenie przywilejów, o zhańbienie klejnotu szlacheckiego!! i co większa, mocarstwa ościennie w obliczu całego świata oskarżyły *Polaków* o Jakobinizm, i chęć wywrócenia tronów i ołtarzów....

To, co Konstytucja 3. Maja zaczęła, Ustawą w r. 1807. Xięstwu Warszawskiemu nadaną, dopełnioném zostało. Potężny w owym czasie, jój dawca; ostrzem miecza zakreślając nowój Polsce granice, jednym pociągiem pióra w Dreźnie, roztrzygnął los włościan Xięstwa; i tym sposobem usunął wszelką zwłokę, któraby może była nastąpiła, gdyby zniesienie poddaństwa zostawione było woli właścicielom. Niewchodząc w rozbiór skutków wynikłych z tego nagłego uwolnienia milionów ludzi, na to się tylko zgodzić należy, że nie wyniknęły ztąd żadne zaburzenia, nigdzie nie została naruszona spokojność publiczna; nie wyrżnięto domów szlacheckich, ani gospodarstwo krajowe niedoznało stanowczego uszczerbku. Powie kto może, że dwunastoletnie panowanie pruskie, silnie opiekujące się włościaninem, znacznie usposobiło tychże włościan do przyjęcia całkowitego daru wolności. Rzeczą jest niezawodną, że i ta okoliczność wielce w tym razie pomocną była; ale śmiało ręczyć można iż i bez téj pomocy, zniesienie poddaństwa w r. 1807. nie pociągnęłoby za sobą żadnych szkodliwych skutków. ...wójtowie i wójtowie

W skrzesciel terażniejszy naszej Ojczyzny, tchnąc uczuciem ludzkości, uznał za rzecz nieodzownie potrzebną utrzymać stosunki włościan z właścicielami w tymże samym stanie, w jakim je zastał: w nadanej więc karcie Konstytucyjney Królestwu Polskiemu, powtórnie zniesioną została niewola osobista.

Zamierzywszy w tym piśmie wystawić tylko w historycznym rysie, postępy wolności osobistej; nie mogę tu zająć się roztrząsaniem korzyści lub niedogodności dla ogólnego dobra kraju z terażniejszego stanu włościan wynikających; oraz zastanawiać uwagę czytelników nad tém, czyliby los włościan terażniejszy, nie mógł być polepszony; czyliby nie należało zająć się staranniej usunięciem wszelkich zawad, opóźniających stanowcze polepszenie doli włościan, gruntując się szczególnie na rychłym udzieleniu im, koniecznie potrzebnego stopnia oświaty, któraby ich uczyniła zdolnemi do ocenienia rzetelnych dobrodziejstw swobody?.... Czyliby wreszcie, uczynienie ich właścicielami ziemi, dotąd tylko przez nich dzierżawionéj, (bez krzywdy

jednak dotychczasowych jej właścicieli szlachty.) nie było najskuteczniejszym środkiem ożywienia w nich przemysłu i chęci do pracy, jako już dla siebie samych i na swojej własności pracujących?...

Omijając te i tym podobne uwagi, jako nie należące do planu tego pisma, zwróćmy teraz uwagę na postępy wolności osobistej w innych krajach *Europy*; i zacznijmy od *Austrii*.

Austria. Józef II. w r. 1781. zniósł pańszczyznę we wszystkich swoich krajach niemieckich i w *Galicyi* wschodniej: chłop który odtąd został dzierżawcą, mógł nabywać własność dziedziczną. *Franciszek* II. rozszerzył to dobrodziejstwo i do *Galicyi* zachodniej (*). W *Węgrzech* istnieje prawo, które oznacza stosunki i obowiązki między chłopami i właścicielami; prawo to nazywa się *Urbarjum*; ustanowione było przez *Maryę Teresę*, i na Sejmie Węgierskim w r. 1791. z warunkiem popraw, późniejszych potwierdzone. Przez to

*) Czytaj *Hassel*, *Statistischer Abriss der Oesitreichischen Monarchie*.

Urbarjum, chłop tameczny, który był dotąd niewolnikiem, został wolnym; może on swoją siedzibę opuścić i innego sobie obrać Pana: nazywają go, *Colonus liberae migrationis*. Przy talentach i dobrem sprawowaniu się, może każdy włościanin dostąpić wszelkich urzędów, mieszczanom przez prawo dozwolonych. Wielu z nich zostaje nobilitowanemi, i wtenczas otwarte jest dla nich pole, do wszystkich dostojenstw. *).

Prussy. Rząd pruski ciągle się odznaczał ojcowską opieką dla włościan; jednakże poddaństwo w całym kraju dopiero w r. 1807. zniesione zostało; które to prawo od r. 1807 zaczęło być ważne.

Niemcy. W roku 1770. i 1790. Markgra bia *Badeński*, a po nim wielu innych książąt *Rzeszy niemieckiej* zniszczyli ostatnie ślady niewoli osobistej w państwach swoich. **). W krajach składających byłe Królestwo *Westfalskie*,

*) *Demian*: *Statistisch: Gemählde von Ungarn*.

**) *Schlozer - Briefwechsel und Staatsanzeige: — Iselin Annalen der leidenden Menschheit*.

zabytki poddaństwa i praw feudalnych, zniesione zostały przez Konstytucję, r. 1808. krajowi temu nadaną. Konstytucja z r. 1808. 1. Maja, zniosła słabe ostatki niewoli włościan w *Bawaryi*; a w Królestwie *Wirtemberskiem* przez urządzenie w r. 1817. z dnia 15. Listopada; w posiadłości zaś wolnego miasta *Frankfurtu*, nastąpiło to w r. 1818. Właściwe poddaństwo w *Niemczech*, zachowuje się tylko jeszcze w *Meklenburgu*; lecz i tam znacznie jest złagodzone, bo pańszczyzna w mierniej cenie zamieniona jest na opłatę pieniężną.

Danija. Królowa *Zofia Magdalena*, r. 1761, dała chwalebny przykład Właścicielom gruntowym w tym kraju, uwolniwszy włościan dóbr koronnych, i oddawszy im w dziedzictwo, ziemię dotąd przez nich uprawianą. W krótkce potem Król toż samo uczynił w dobrach swoich *holsztyńskich*; które na małe części podzielone, chłopom rozprzedanemi zostały. Wielka liczba właścicieli gruntowych, poszła za przykładem swoich Władców: niektórzy zniesli zupełnie pańszczyznę, i posiadłości swoje wydzierżawili: inni ułożyli się z włościanami

na pobieranie miernego czynszu i daniny. Dla upowszechnienia i ustalenia tych odmian r. 1786, naznaczono osobną Kommissyą. Od tego czasu stosunki i obowiązki, właścicieli i włościan prawnie zostały zakreślone: rząd duński wszelkimi sposobami sprzyjał temu świetnemu zbliżeniu się dwóch najważniejszych klas ludzi; i uwolnienia co rok częstszymi się stawały. Edykt królewski, z roku 1792, zapewnił znaczne korzyści tym właścicielom gruntowym, którzy ziemię swoją, podzielić i chłopom sprzedać lub zadzierżawić chcieli (*); Odtąd, a szczególnie od r. 1805, poddaństwo w *Danij* prawie zupełnie ustało.

Szwecja. Tak w *Szwecyj* jak i w *Pomeranij* *Szweckiej* było poddaństwo włościan; które zniósł *Gustaw IV. Adolf* przez edykt wydany w r. 1810 pod d. 4. Lipca.

Rossja. Nakoniec zwróćmy uwagę na olbrzymie państwo *Rossyjskie*, w którym poddaństwo, dotąd najsilniej jest jeszcze zagnieżdżone. *Katarzyna* druga w światłych instruk-

(*) *Tharup, Statistik der dänischen monarchie. l. 148. i 128.*

cyach swoich, do nowego prawodawstwa, danych Komitetowi, trudniącemu się układaniem praw; za główne podała prawidło, zniesienie poddaństwa. Zaleciła towarzystwu ekonomicznemu Petersburgskiemu, ogłosić do rozwiązania ważne pytanie; „*Czy korzystniej jest dla kraju, kiedy chłopci ruchomy majątek lub własność gruntową posiadają?* 1,000 czerw: zł: nagrody, naznaczono za dokładną odpowiedź. Również ta Cesarzowa zachęciła Jenera *Bołtin*, do ogłoszenia drukiem, jego *Badań nad początkiem niewoli osobistej w Rosyji i uwag nad terazniejszym stanem poddanych w tym państwie*. Pomnożyła znacznie liczbę ludzi wolnych, wzywając wielu cudzoziemców kolonistów do swego kraju, i nadając im ziemie z wielkimi przywilejami. Wydała ukaz, na mocy którego, wolnemi są w Rosyji na zawsze wszystkie dzieci podrzutki; założyła dwa wielkie dla nich instytuta na ich wychowanie i stosowną do przyszłego przeznaczenia edukacyą. Ustaliła w swoim Państwie stan trzeci, nadając mu osobne Ustawy.

Lecz nierównie znaczniejsze uczynił w tym wzglę-

względzie postępy N. Cesarz *Alexander*, który w pierwszych zaraz dniach panowania swego, dogadzając uczuciom serca, przez manifest r. 1801, pod d. 12 Grudnia wydany, dozwolił wszystkim włościanom koronnym, i wszystkim wolnym poddanym państwa, nabywać dobra ziemskie. Przy końcu 1810 roku, więcej 400,000 morgów ziemi przeszło w posiadanie tych nowych właścicieli gruntowych; a wartość téj ziemi wynosiła do 5,000,000 rubli assygnacyjnych. Tenże monarcha edyktem z d. 23 Lutego, 1803 r. dozwolił wykupywanie się poddanym.

Od tego czasu liczne, całych wsi następowały uwolnienia; chłopci w wielu miejscach, stawali się razem dziedzicami gruntów, do ich wsi należących. Przy końcu r. 1810, liczono już 13,575 tych małych, wolnych właścicieli gruntowych. W r. 1804 Edyktem z d. 20 Lutego, zniósł poddaństwo w *Inflantach*. W *Estonii* i *Kurlandyi*, chłopci przed niedawnym czasem zostali zupełnie osobiście wolnemi; gdy w *Inflantach* dotąd krok tylko pierwszy do tego uczyniono. Chłopom *Estoniskim* ogłoszona

została wolność, pod dniem 20 Stycz. 1817 r. W *Kurlandji* r. 1816. w imieniu Cesarza, wezwany został stan Szlachecki, do polepszenia doli włościan, i ustalenia ich stosunków z właścicielami. Wskutek tego wezwania na Sejmikach Szlacheckich w Lipcu r. 1818 w *Mitawie*, postanowiono zniesienie poddaństwa. Może być, że nie wszędzie odpowiedział skutek oczekiwaniom Cesarza i dobrze myślącej Szlachty; i jak słyhać zasłyły małe zaburzenia, w jednej ze wspomnianych prowincyj; do czego (jak niektórzy mniemają) mogli dać pochoć sami żarliwi stronnicy niewoli.

Lecz zawsze są trudne początki w tak ważnych reformach: czas więc i dobre chęci Szlachty zdołają wszystko skutecznie załatwić.

Nakoniec i Litwini w r. 1817. wnieśli ważny przedmiot zniesienia poddaństwa, na obrady szlacheckie w *Wilnie* odbywane. Delegowani, *Zawisza*, *Mirscy* i wielu innych, z szlachetnym zapałem wznosili głos w obronie zhańbionych praw człowieka. Miła to była chwila dla serc nieskażonych, słyszeć Właścicieli, uroczyście zrzekających się oburzającego

prawa własności, nad blizniemi swojemi; zrzekających się, smutnych zabytków *goty-cyzmu i czasów feudalnych*. Z całego grona obradujących, jeden tylko Delegowany... stanął otwarcie w obronie niewoli włościan: a szczególnie wymownie dowodził, potrzebę odłożenia tej całej rzeczy do czasu późniejszego. Żywe jego spory z kolegami, przeciwnemi wszelkiej odwłóce, stały się powodem do znanego w stolicy *Litwy* wypadku; który za sobą pociągnął zapieczętowanie Sali obrad obywatelskich. Całe to zdarzenie doszło do wiadomości N. Cesarza *Alexandra*, a ten oświadczywszy nieukontentowanie swoje Władzy miejscowej, dla lepszego przekonania się o życzeniach ogółu, zalecił Marszałkom szlacheckim, pojedyncze zbieranie zdań, z podpisami właścicieli szlachty: z czego się podobno okazało, że większość była za uwolnieniem włościan, lecz z pewnemi zawsze restrykcjami.... Słyhać było o wyznaczeniu osobnego komitetu, mającego się zająć ułożeniem projektu do poprawy bytu włościan *Litewskich*; wszystko jednak na projektach skończyło się... Ważne

jakieś i nadzwyczajne okoliczności, zatamowały w swym postępie, rozpoczęte dzieło; i na przeszło-rocznych sejmikach, żadnej już nigdzie nie uczyniono wzmianki o wolności włościan.

Wszyscy dobrze myślący, szczerze życzyć powinni, jak najrychlejszego osłodzenia losu tylu milionów ludzi w *Litwie*, i w innych prowincjach obszernego państwa; lecz poddaństwo tameczne, złączone jest poniekąd z interessem i dochodami właścicieli gruntowych, przez systemat podatkowania; konieczna więc jest reforma w tym systemacie i w niektórych instytucjach krajowych. Ojcowska troskliwość i mądrość Cesarza *Alexandra*, obmyśli zapewne z czasem środki, które te wszystkie sprzeczności z sobą godząc, przyśpieszą i tak już bardzo opóźnione wypłacenie się z długu obrażonej ludzkości. Spodziewać się zaś należy, że Szlachta właściciele, zwłaszcza obszerne posiadający włości, między którymi dotąd wielu jest żarliwych nieprzyjaciół swobody włościan, zechce nakoniec dokładnie pojąć rzetelne swoje dobro; że nawet z pewną ofiarą

osobistego interessu, zechce się pojednać i podać rękę nieszczęśliwym swoim bliźnim, którzy są tegoż samego rodu, tegoż języka, i którzy w największych niebezpieczeństwach, zawsze najpewniejszą są tarczą całości kraju, i główną podporą pomyślności ogólnej.

Fr: Grzymała.

Wolno drukować, KARÓL WIDULIŃSKI.

Spis Rzeczy w Nrze V. Sybilli.

	Stronica
I. List do Wydawcy <i>Sybilli</i> , zawierający uwagi nad przemysłem i handlem krajowym; oraz projekt założenia Szkoły handlowej w <i>Warszawie</i>	268
II. Uwagi nad Listem 3cim Korrespondenta, pi- sanym z Warszawy na prowincją, w przed- miocie kredytu narodowego	265
III. Pamiętniki Xiecia JÓZEFA PONIATOWSKIEGO, o wojnie w r. 1792, przeciwko Kossjan, w któ- rój ten bohater, był naczelnym wodzem woj- ska polskiego	278
IV. O wpływie obcej Literatury na Literaturę oj- czystą: (artykuł nadesłany)	285
V. Uwagi nad powyższém pismem	294
VI. Śpiew historyczny o Jenerale Jasińskim — przez Brunona H: Kicińskiego: z muzyką K. K... .	299
VII. O postępach wolności osobistój w <i>Polszcze</i> , i w innych krajach <i>Europy</i> . przez Wydawcę <i>Sybilli</i> . (Dokończenie.)	302

Spis Rzeczy w Nrze V. Spis.

1. List do Władcy 3. List. Zawieszający uwagi
nad przemyśleniem i handlem krajowym: oraz
projekt założenia szkoły handlowej w Warszawie.

2. Uwagi nad listem Józefa Kossakowskiego, pt.
"Wskazywanie na powstanie, w przed-
miejscu królestwa narodził się."

3. Pismo Józefa Kossakowskiego, pt.
"Wskazywanie na powstanie, w przed-
miejscu królestwa narodził się."

4. O wpływie obcej literatury na literaturę
krajową (z wyjątkiem nadzwyczajnym).

5. Uwagi nad powstaniem piśmiennictwa.

6. O znaczeniu literatury o literaturze — przez
P. Kossaka H. Kossakowskiego z muzyką K. K.

7. O powstaniu wojny (z wyjątkiem nadzwyczajnym)
w mieście królestwa, przez Władę 3. List.
(z wyjątkiem nadzwyczajnym).

ERAŁE
KICIN S
dwislanski

z Muzyką K***

Niech na Ja sius kie go

a ta kim jest zgon ho ha

k wie cz nie u miera

a trzy głosy do śpiewania z przygrywaniem powyższy

so...kie 0 dniu czwar. tym Li...sto... pa...da Nie

so...kie 0 dniu czwar. tym Li...sto... pa...da Nie

The first system of the musical score features three vocal staves and a piano accompaniment. The vocal parts are in G major (one sharp) and 3/4 time. The lyrics are: "so...kie", "0 dniu czwar. tym Li...sto... pa...da", and "Nie". The piano accompaniment consists of a treble and bass staff. Dynamics include *p* (piano) and *f* (forte). There are also accents (>) over some notes.

skła...da Jak wspaniały za chód słoń ca Ta k

skła...da Jak wspaniały za chód słoń ca Ta k

The second system continues the musical score. The lyrics are: "skła...da", "Jak wspaniały za chód słoń ca", and "Ta k". The piano accompaniment continues with the same instrumentation. Dynamics include *f* (forte) and *p* (piano).

nie u...mie.ra Je dna k wie.czn

Je..dnak wie cznie nie u mie...ra Je..dnak wie cz

nie u...mie.ra Je..dnak wie cznie nie

The third system concludes the musical score on this page. The lyrics are: "nie u...mie.ra", "Je dna k wie.czn", "Je..dnak wie cznie nie u mie...ra", and "Je..dnak wie cz". The piano accompaniment continues with the same instrumentation. Dynamics include *f* (forte) and *p* (piano). There are also accents (>) over some notes.

14